

SPRAWOZDANIE Z WYJAZDU Miyar Walley. Marcin Tomaszewski, Michał Król

Dnia 21 września rozpoczęła się nasza wyprawa do doliny Miyar w Himalajach. Wraz z Michałem Królem planowaliśmy wytyczyć nową drogę na szczytach położonych w tej dolinie rzadko uczęszczanej dolinie. Pierwotnym celem obranym przez nas w tym sezonie była ściana Meru również w Indiach jednak ze względu na śmierć jednego z uczestników (Tom Ballard) w trakcie zimowej wyprawy na Nangę Parbat w Pakistanie postanowiliśmy zmienić cel. Z szacunku do zmarłego zdecydowaliśmy nie szukać nikogo na jego miejsce i przesunąć projekt wyprawy w przyszłość.

Po wylądowaniu w Delhi dokonaliśmy odpowiednich zakupów by kolejnego dnia wyruszyć autobusem w podróż do Manali. Na miejscu zgodnie z planem zakupiliśmy odpowiednią ilość żywności oraz sprzętu niezbędnego do niezależnej akcji górskiej w zespole dwuosobowym. Ze względu na brak zezwoleń oraz innych formalności postanowiliśmy zrezygnować z pomocy lokalnych Sherpów w bazie. Michał Król wspinając się przed laty w dolinie Miyar posiadał dobre rozeznanie w okolicznych celach. Naszym celem było wytyczenie drogi o średnich trudnościach na jednym ze szczytów. Główną ideą była wspinaczka klasyczna oraz zgranie się jako zespół przed kolejnymi wyprawami.



Po siedmiogodzinnej podróży jeepem z Manali dotarliśmy do wioski Shukto. Po noclegu w Home stay Tashi kolejnego dnia rozpoczęliśmy dwudniową karawanę do bazy głównej. Korzystając pomocy lokalnych tragarzy oraz koni sprawnie dotarliśmy na miejsce w południe drugiego dnia. Do tego czasu towarzyszyła nam słoneczna stabilna pogoda. Po rozbiciu bazy kolejnego dnia udaliśmy się na rekonesans jednej ze ścian Castel Peak. Granitowa ściana o wysokości około 500 metrów wydała nas się dobrym celem, możliwym do szybkiej realizacji bez szczególnej aklimatyzacji. Tego samego dnia pokonaliśmy trzy wyciągi drogi na których zauważyliśmy ślady po innym zespole (spity). Śledząc linię stanowisk istniejącej drogi oceniliśmy, że biegnie litym terenem i została pokonana prawdopodobnie w warunkach letnich. Ze względu na późny sezon wybrana przez nas linia rozwiązywała teren typowo zimowy, niezależny od istniejącego. Możliwe połączenie dróg mogło nastąpić na odcinku około 30-50 metrów.





Po dwóch dniach wspinaczki przekonaliśmy się że atak szczytowy powinien nastąpić z wiszącego biwaku portaledge. Wskazywała na to niestabilna pogodna i codzienne załamania pogody po godzinie 14 oraz brak pótek biwakowych. Sama ściana nie charakteryzowała się pionowym terenem przez co na dzień oblepiona była świeżym śniegiem spowalniającym wspinaczkę.



Po dniu odpoczynkowym w trakcie którego pogorszyła się pogoda spakowaliśmy sprzęt biwakowy i wyruszyliśmy na wspinaczkę w ścianie. W trakcie transportu oraz holowania sprzętu do biwaku w góry nadciągnęło załamanie pogody z dużym opadem mokrego śniegu. Kolejnego dnia rozpoczęliśmy wspinaczkę w wyższych partiach ściany. Dodatkowo temperatury spowodowały, że śnieg stopił się co umożliwiło sprawną wspinaczkę zimowo klasyczną. Tego dnia podobnie jak poprzedniego przyszło jednak kolejne załamanie oraz śnieg. Kolejnego dnia po południu po kilku godzinach wspinaczki udało nam się zakończyć drogę oraz osiągnąć wierzchołek turni Castel Peak wys. ok 5000 mnpm. Turnia ta nie stanowi szczytu góry, który znajduje się wyżej. Stanowi jednak autonomiczną ścianę. Wiele zespołów wytyczających drogi na tej ścianie kończyło wspinaczkę w tym miejscu. Ze względu na codzienne załamania pogody po godzinie 14 nie zdecydowaliśmy się wspinać wyżej i zakończyć naszą drogę w tym miejscu.

Po zjechaniu do wiszącego biwaku nastąpiło załamanie pogody oraz z burzą oraz piorunami. Kolejnego dnia osiągnęliśmy bazę główną. W góry nadciągnęła zima.

Nowa droga: Blitz ma 550 m długości, M7/A1/pająk. 28.09-03.10.19 efektywnie poniżej 24h Castel Peak.

Nazwa drogi nawiązuje do burzy z piorunami w dniu osiągnięcia szczytu turni.



Podsumowanie:

Wytyczona droga wiedzie położonym ramieniem skalnej ściany nie przedstawiającym dużych trudności technicznych. W warunkach letnich przy dobrej pogodzie pokonanie jej może zająć jeden dzień. (baza-wspinaczka- baza). Ze względu na specyfikę terenu (kruchy teren, trawy) polecamy ją jednak w warunkach zimowych. W lecie lepszym wyborem pozostanie nieznana droga biegnąca w jej okolicy.

Trudności: 1 wyciąg A1 (3 metry hakówki), 1 wyciąg M7, 2 wyciągi M6, pozostałe do M5+, 1 pająk.

Wcześniejsze przejścia (źródło wspinarie.pl)

Wspomniani Słowacy, **Igor Koller**, **Ivan Stefansky**, **Dodo Kopold** i **Vladimir Linek**, eksplorowali masyw jako pierwsi jesienią 2002 r. Ich celem było wytyczenie trudnej drogi na północno-zachodniej ścianie. Cel ten udało się osiągnąć, powstała droga *Sharp Knife of Tolerance* (VI, 5.12a, A3, 550 m). Ze względu na trudne warunki i wycieńczenie (przejście trwało 10 dni) Słowacy zdecydowali się zakończyć wspinaczkę po przejściu ściany, na topie ewidentnego filaru.

Z relacji Słowaków wynika, że północno-zachodnia ściana oferuje świetnej jakości granit, w dużej części jest pionowa lub przewieszona. Vladimir Linek w swojej relacji pisał:

Pomimo takiej rekomendacji dolina jest raczej rzadko odwiedzana przez alpinistów. Na uwagę zasługuje również wysokiej klasy przejście Silvii Vidal. Hiszpanka w 2005 r. pokonała tę samą ścianę nową drogą, solo. Przejście zajęło jej 12 dni i zakończyło się, podobnie jak w przypadku Słowaków, na szczycie turni.

Dziękujemy Polskiemu Związkowi Alpinizmu za wsparcie naszej wyprawy.

Marcin Tomaszewski

Michał Król